

- 1 wazy fer
- 2 elektryk
- 3 akustyk
- 4 gwarderobny

" P A S T O R A Ł K A "

Ernest Bryll

Evangelista: Włodkowski, No

Koś - Klumick

Boraw II ~~Opone~~ Bipsal

Pastor I Romanczyk

Pastor II Ypuncchi

Lotniere I Trausaneh

Pochopier Mahamonier

Lotniere II Scheybel

Osioł Wildzi

Kapier - Bich

Relhior -

Boltowar -

Diabet - Orchus

Zybalaska - Diobetho

Sunac - Horecho

Hewol - Bazercholski

Adami - Wranimier

Cine - Stestonier

Mame - Stecious

To set - Rydel

Amiot Trocha - Korywdriak

Amiot pocijaci - Kucimier

Amiot doktor - Cichocka

{ Amioty - Andronkiewicz,  
pouciwicy Toposadlucier  
Janatory

amiot Tręba  
amioty  
pastora  
barany  
wielki  
emancypacji

II opus - Muzyka

PO GÓRACH, PO CHMURACH

Ballada wigilijna

Pieśń Anioła

Po górach, po chmurach, po górach po...

Po górach, po chmurach stada

Po niebie kolebie, po niebie sło...

Słoneczko w noc zapada.

Na góry z góry opada noc

Sciemnia się ziemia ciemna

Nad chmury, nad bure wołanie szło

To woła gwiazdy ziemia

*Kwiaty w ołtarzu*

/Coraz szybciej wiruje kolędnicza gwiazda. Pod jej blask wezwani pieśnią Anioła wychodzą czterej Kolędnicy. Basetła, gajdy, bębenek i skrzypczki - Mateusz, Marek, Łuka i Jan. Z nimi ledwo rozświetlona promieniami gwiazdy ciemna budowa wielkiej krakowskiej szopki. Tam właśnie, na piętrach krużgankach i załomkach dziać się będą sceny opowieści/

Kolędnicy

Wołamy, czekamy, wołamy wo...

Wolarze, owczarze ciebie

Zapalaj, rozpalaj, podpalaj noc

Na naszym szarym niebie...

*Kwiaty w ołtarzu*

Na górach, chmurach przez tyle lat

Czekamy twego światła

*barany*

PASTERZE

/budząc się/

Gonimy stada przez cały świat

Gwiazdeczko nasza jasna...

ANIOŁ

Po górach, po chmurach, po górach po...

Po drogach, niebogach dalej

KOLENDNICY

Aż w niebie dla ciebie, dla ciebie noc

Od gwiazdy się zapali...

PASTERZE I KOLENDNICY

Po górach chmurach wołamy wo... *anioł*

Dla nas dla ciebie, dla mnie

Aż z wszystkiej ziemi zgonimy zło

Aż się rozpłacze kamień.....

/Ciemnieje, jeszcze cicho, cicho jakby nawoływanie/

ANIOŁ

Wołamy, czekamy, wołamy wo... *anioł*

Wolarze, owczarze ciebie.....

/Anioł też niknie w mroku/

Zapalaj, rozpalaj, podpalaj noc

Na naszym szarym niebie.....

/Zostaje tylko w nikłym świetle kapela Kołędników. Stroją cicho instrumenty i nagle - MARSZA/

KAPELA

Przyszliśmy tu do was po wianek kiełbasy  
Żeby wam zwiastować te szczęśliwsze czasy

Hobane  
in kropka

MATEUSZ

Wie już cała ziemia o tym co się stało  
Gdybyście nie znali byłoby wam wstydno.

MAREK

Wie już cała ziemia i wy się dowicie  
Za to do basetli groszaków podsypcie...

LUKASZ

Wie już cała ziemia a wy tu siedzicie  
Jak nie zapłacicie to się nie dowicie...

JAN

Wszystko się dowicie nikt was nie oszuka  
Będziem wam zwiastować - Mateusz, Jan, Łuka...

MAREK

I Marek...

Marek, Marek, oberek Marek  
Jak nie masz czym płacić zastaw zegarek

MATEUSZ

Głośniej chłopaki bo będzie taka bida że i żaba zapłacze.  
/Kapela rąbie teraz jak oszalała. Kapelanci co chwila  
Wyskakują okrzykując swoje przyśpiewki/



MATEUSZ

*Chłopak i dziewczyna*

Basetlo, basetlino

Grubaśna bas-maryno

Musisz podbasować

musisz podbasować

Chłopakom i dziewczynom...

Basetla bu, bu, bu

Ej, niżej smykiem, niżej

Chłopaki i dziewczyny

Chłopaki i dziewczyny

Do siebie coraz bliżej...

MAREK

Podgajdy moje gajdy

Moja Ewangelijo

Jak powiem nowinę

Jak powiem nowinę

Chłopaki się popijają...

ŁUKASZ

Będziemy wam zwiastować

O królestwie Chrystusa

Ty mościa gospodyni

Ty mościa gospodyni

Wędrujże do lamusa...

JAN

Szyneczki tam pomacaj

Kiełbasy tam poskracaj

A biednym kolędnikom

Miłym ewngielistom

To śpiewanie oskładzaj.....

/w tym momencie w jednej z wieżyczek Szopki zapala się  
światło. Z rozwartych gwałtownie okiennic wychyla się  
rozeźlony ADAM/

ADAM

Co jest tam kawalerka ? Kto dudy przysmala

A mnie utrudzonemu usnąć nie pozwala.

Kto ta m nocą markuje

MAREK

Tylko nie markuje.

A pięknie o stworzeniu świata kolęduje

ADAM

Też mi pięknie - aż w domach budzą się kamienie

Taka wasza kolęda - baranie beczenie.....

JAN

Ewangeliję świętą chcesz głupcze obrazić...

LUKASZ

Kolędowanie piękne wrzaskiem chcesz pokazać

ADAM

Całą waszą kolędę w rzyć mi możesz wrazić ...

Chodzą takie pod oknem cosik tam piskają

A potem powiadają że pięknie śpiewają.  
Nuż dawaj im kiełbasy, dokładaj okras  
Da waj i nie postawaj... A tu ciężkie czasy  
W spiżarni. Ja sam z płaczem kiełbasę wspominam  
I coraz ciśniej pasek na brzuchu opinam...

MATEUSZ

Boś upasł się jak kaban w swej niepoczciwości

ADAM

Oj, bo jak zejde kijem porachować kości!...

JAN

A schodź. Jak ci przyłożę po tym spaśnym grzbiecie  
Zaraz pojdziesz, że ciebie nie ma na tym świecie...

ADAM

Jak to nie ma - gdy jestem. Ta filozofija  
Zaraz ci z głowy wyjdzie - tylko wezmę kija...

JAN

Przecież to pisze święta nam Ewangelija  
Że ciebie nie ma...

ADAM

Ano kto tu stoi?

jak zacnę kijem wasze grzbiety łoić  
Zaraz mnie zobaczycie byście byli ślepi...

MATEUSZ

Co mamy widzieć ?

*anioty*

MAREK

Pan Bóg ciebie lepi

diabełki

Z gliny dopiero. Potem wyjmie ziobro

I z ziobra tego żonę zrobi dobrą...

/Na środkowej wysokiej części szopki zapala się gromowe  
światło błyska coś w rodzaju wielkiego Oka Opatrzności  
-słychać huczący jak grom głos ANIOŁA/

ANIOŁ

Gdzie twoje ziobro mój miły Adamie ?

ADAM

Tam gdzie i było mój dobry panie?...

Temu kiełbasy dawaj , temu ziobro dawaj

A ty miły Adamie pracuj, nie postawaj

Choćbyś i siły nie miał...

ANIOŁ

Daj Adamie ziobro...

ADAM

Już daję...

Aby babę mi ulinił dobrą

KAPELA

Kładź się.

ADAM

Zaraz się kładę, aleć proszę Panie

Abyś na moje ziobro zwrócił uwagę.

Ja nie mówię niczego. Ale że doktorzy

Czasem to czynią, że człek bardziej chory



Po operacji niżli dawniej bywał...

Proszę więc żeby żona była mi poczciwa *smuch*

Poważna *smuch*

I uważna

Wesoła

Nieszkodna "

DIABEL *p. K.*

/wyłaząc z podwalin szopki/

I do wszystkiego złego zawsze niezawodna...

ADAM

Wierna...

DIABELKA

Najlepiej skneraa *p. K.*

ADAM

Najlepsza

KAPELA

Dla innych

ADAM

Bogata...

DIABEL

Zożzowata

ADAM

Niewinna z niewinnych.....

KAPELA

Hej.....

ADAM

Kto tam jak osioł pańska, kto jak baran beczy ?

MAREK

Tak się nam zakaszlało.....

MATEUSZ

Bowiem w samej rzeczy

Jak i tej niewinności.....

JAN

Hej.....

DIABELKA

Mógłby pan mój Janie

Dla swej prababki większe mieć uszanowanie.

Uwierzyć w jej niewinność to wasza powinność!

JAN

Właśnie już daję wiarę...

ADAM

Ino mi się staraj

Żeby cię nie trzepnęła czasem moja stara!

Teraz się do snu kładę i ziobro oddaję

A ty kraj Panie Boże - tak jak ziobra staje.

Ty czcigodna kapelo pięknie mi przygrywaj

Ty mi Aniele ziobro ostrożnie wyimaj

Teraz się do snu kładę i ziobro oddaję - ręk. Adama

A ty kraj Panie Boże tak jak ziobra staje

/Adam kładzie się i zasypia. Kapela zagrywa jak było przykazane/

M

KAPELA

Uśnij, stusnij Adaamie

Uśnij, stusnij - nieboże

Będziesz miał swoją babę

Już ci niktpnie pomoże

*One maryjki  
do wpadni*

Będziesz robił i we dnie

Będziesz robił i w noooocy

Z roboty cię ozedmie

Nie doczekasz pomocy.....

*ryk Adama - najście diabłów*

MATEUSZ

Za takie kołędowanie kiełbasy nam nie dadzą. Kto rządzi  
w gospodarstwie. Baba rządzi... *diabette*

*diabli*

MAREK

Gdzie donica rządzi tam wiercimak błądzi.

MATEUSZ

Co mi wuj gadasz. Baba to żaba.... *diabette*

MAREK

Co ja ci za krewniak ?

JAN

Jego babka twojej babce podawała gruszki w czapce....

MAREK

Podawała nie podawała. Babom śpiewać nie będę... Babiwuj....

MATEUSZ

No, powtórz jeszcze, powtórz... Ja cię nauczę po kościele gwizdać... Babiwuj... A ty podbabnik!

MAREK

Kieckuń !.....

MATEUSZ

Sysak !.....

ŁUKASZ

Cicho.. Przygania motyka gracy a oba jednacy.. Czego się tak nadymacie jak ta żaba w błocie. Kolęda musi być taka żeby odrazu nam do worka kiełbasą podsypało.

Kapela.....



Co tu będziem długo gadać  
Co będziem czarować  
Zjechaliśmy do was tutaj  
Będziem wam winszować.

Antoś dobrego  
Jaś najlepszego  
I najdroższego  
I najzdrowszego  
Życiowej passy  
Dobrej kiełbasy  
Na wszystkie czasy  
Winszujem wam.....

*pastere  
barany*

Czym my tutaj nie jechali  
Jak się nie śpieszyli  
Żeby do was w pełnej gali  
Zdażyć - moi mili

Antoś rowerem  
Jasio skuterem  
Bolek z ochotą  
Ganiał piechotą  
Potem tramwajem  
Jeszcze dwie staje...  
Helikopterem  
Leciałem ja.....

*Zapadnie na  
Taniec aniołów*

Co my w drodze mrozu przeszli  
Pośród strasznej zimy  
Wyściskajcie nas dziewczyny  
Bo się przeziębimy.

Antkowi miodku

Bo uziębł w środku

Jasiowi wódki

Na mrozu skutki

A mnie choć krzynkę

Pod swą pierzynkę

Wpuście - i winkiem

Częstujcie też....

Tylko troszkę odtajemy

U pieca posiedzim

Coś tam sobie sfiglujemy

I dalej pojedziem *pastelice - barony*

Antoś rowerem

Jasio skuterem

Bolek z ochotą

Pogna piechotą

Żegnajcie mili

W ostatniej chwili

Helikopterem

Polecę ja... *diabełki*

*z mek me opierzenie  
stołko*

/Kiedy Kapelaa kończy piosenkę - na ~~braz~~ balkonik wychodzi Ewa. I w tym momencie z podwalin szopki- gdzie znajdują się stada i Pasterze rozlegają się pełne podziwu okrzyki/

PASTERZ I

O, niechcie.... *śmiech*

PASTERZ II

Ale nogi..... *śmiech*

PASTERZE

Uuuuch.....

MAREK

Cicho tam. Spódnice zobaczyli i już im się we łbie przewraca.

PASTERZ I

Nie. My tak. Spać trudno. Człowiek czeka tej nowiny i czeka...

X PASTERZ II

Zdawało się coś kysnęło jakby gwiazda. To myśleliśmy wychodzić. *śmiech*

MAREK

Ja wam wyjdę aż wam wejdzie.

MATEUSZ

Oj, bo jak śmignę to zobaczycie ale nie tą gwiazdę...

PASTERZBY ?My tak....

BARANY

My z pilności....

MAREK

Do stajni!....

No to jak. Grajemy dalej albo nie grajemy... Kapela! *swiech*

JAN

O Jezu. Oddaj duszę Bogu a wleź przed takim w konopie... *swiech*

BARANY

Cni się....

MAREK

Co się tam szczyście jak wesz na aksamicie. Do budy!

BARANY

Cni się.....

LUKASZ

Nie płacz jeden z drugim bo mchem obrośniesz.. *swiech*

BARANY I PASTUCHY

I żaba skrzecze gdy ją kto nadepcze....

PASTUCH I

Wudno.

MAREK

Poczekasz to się doczekasz...



BARANY

Kogo nie boli to mu powoli....

× PASTUCHY

Hej....

Quiot policjant

LUKASZ

Cicho tam. Usmarkała się bida i płacze...

× PASTUCHY

Hej... Jakbyśmy gwiazdę eidzieli... Ruszać czas....

MAREK

/spoglądając na kiwającą rączkom ku Pastuchom Ewę/

Ja wam dam gwiazdę... Jak wezmę lagi to zaraz sto zobaczycie.

LUKASZ

Do budy. A żywo....

PASTUCH

Ej,, muzyka, muzyka żebym ci nie złamał smyka. Chłopaki....

*świóch*

× PASTUCHY

Lejem?...

BARANY

Bodziem?.....



JAN

Orkiestrę bijesz baranie!?...

BARAN

~~Zebrałi się do kupy i świat udają. Taka i orkiestra....~~

BARANY I PASTUCHY

/nacierając na Kapelę/

Był duda, był duda

Miał dudy miał...

Był duda, był duda

Miał dudy miał...

PASTUCH

Ale te dudy nie były dudy

BARAN

Bo ten duda od innego dudy

BARANY I PASTUCHY

Te dudy miał, dudy miał, dudy miał

MAREK

Policja. L. K.

MATEUSZ

/zaskaniając się basetlą przed atakującymi już Baranami

Panie władza....

ANIOŁ

~~/pokazując się w jednym z okienek szopki/~~

Czego?

EWA

Spać nie dają. Ja właśnie z mężem a tu jakaś muzyka....

BARANY I PASTUCHY

Właśnie, Muzyka. Spać nie dają!....

ADAM

Ależ droga Ewo....

MATEUSZ

Weźże się za babę chłopie.

ADAM

Ależ droga Ewo...

EWA

Cicho.

ADAM

Ależ....

EWA

Cicho. Jeszcze będziesz ich bronił. Pijaki orkiestranty....

BARANY I PASTUCHY

Właśnie, właśnie.....

JAN

/z głębokim przerażeniem/

Adamie.....

ANIOŁ

/ z notatnikiem w ręce - gotując mandat/

diabetki

ADAM

Poniekąd... Gdyby rozważyć... To znaczy spojrzeć na intencję...

EWANGELIŚCI

Adamie.....

EWA

Adam.

ADAM

To znaczy słusznie . Muzyka ... Prymityw... Słowem zakłócenie...

ANIOŁ

Zatem za spokojności nocnej zakłócenie

Za rzępolenie.....

MATEUSZ

Mamy pozwolenie !

ANIOŁ

Za rzępolenie.....

JAN

Gramy akuratnie.....

MAREK

Gramy uczenie.....

ANIOŁ

Ja po raz ostatni

Powiadam - rzępolenie i nakładam areszt diabły

LUKASZ

Z tę niewinność ?.....

ANIOŁ

Niech kto puści parę

Niech kto jeszcze coś gdaknie zaraz bez ochyby

Na całą wieczność osadzę go w dyby.

Marsz do aresztu.

↓ domek z lewej

LUKASZ

Idziemy płaczący.....

ANIOŁ

I żeby mnie po nocy nikt nie budził więcej !

/Kapela smutno podgrywając podąża na sam dół szopki - niejako za kratki, w piwnice - niżej niż Barany./

PASTERZ

Jak ich arestowali

BARANY I PASTUCHY

Soli im nasypali.....

BARAN

Pod ogon, pod ogon

Nasypali srogo

KAPELA

A uni płakali.....

JAN

Nie płaczta koledzy.....

Jeszcze się odgryziem.....

MATEUSZ

Jeszcze my tej Ewie, co o życiu nie wie

Za skórę zaliziem!

złnienie

EWA

Nie strasz grajku nie strasz

Bo kiedyś się...

(Kweso)

BARANY

Hu, ha.....

EWA

Wielkie mi tam zuchy, babonie, piecuchy

Zielona orkiestra..... (M)

/ogólne tańce Baranów i Pasterzy. Flasy Ewy. Kurtyna opada  
zakrywając szopkę ale tak, że Areszt zostaje nam widoczny.

W Areszcie nasza Kapela/

JAN

Hej, na górze zamek stoi wielkie nad nim wieże...

KAPELA

A my gnijem w tej ciemnicy aż trudno uwierzyć.....

JAN

Hej, ~~na~~ górze zamek stoi sale w nim paradne

KAPELA

A my gnijem w tej ciemnicy od dziewczyny zradnej...

JAN

Hej, w komnatach piękne panie

MATEUSZ

A w piwnicach szczury

MAREK

Kiedyż bracia się dostaniem z tej więziennej dziury...

ŁUKASZ

Wyjdziem, wyjdziemna słońeczko pod niebieskie nieba....

MAREK

Przypomnimy, pomyślimy

DIABEŁ

/który podłazł podkraty/

Co nam winna Ewa!

JAN

Pójdę sobie do sadeńka

MAREK

Do zieloniutkiego.....

DIABEŁKA

Tam pod liściem znajdę węża, węża zdradliwego.

KAPELA

Pod jabłkonkę, pod niewinną gadzinę postawim

JAN

Poczekamy.....

MATEUSZ

Aż się Ewa

DIABEŁKA

Jabłuszkciem

DIABEŁ

Udławi.

/Kurtyna spada całkowicie a z góry zsuwa się zwisając ponad  
proscenium ogromnieszpaśny wąż. Słysząc muzykę wojskową.

I teraz widzimy maszerujący oddział - żołnierzy z dobosem  
i podoficerem/

DOBOSZ LK. (M)

/bijąc w bęben/

Mary, mary, mary -Maryna

Kasia, Kasia, Kasia - Kasiunia

Żadna gęby nam nie dała

Tylko do dom uciekała

Basia, Basia, Basia - Basiunia



ŻOŁNIERZE

Czary - czary mary -czarujemy

Cału, cału, cału - całujemy

Wszystkie dziewczyny spod pierzyny

Wybie - zabie -wybie -wybierzemy.

DOBOSZ

/bije w werbel/

PODOFICER

Cztery.....

ŻOŁNIERZE

Od Krakowa czarny las

Za tym lasem słońca pas

Pytała się Kasia

O swojego Jasia

Czy powróci z wojny wczas

Jego wieźli pod Radom

Zadudnili w baraban

Hej, otwórzcie wrota

Wiezie wam rekruta

Ten nasz kozienicki pon.....

PODOFICER

Kompania.....

ŻOŁNIERZE

/przybijają/

PODOFICER

Stój..... Do..... Biwaku.....

ŻOŁNIERZE

/stawiają swoje karabiny w kozły - zawieszają kociołki  
nad ogniem/

ŻOŁNIERZ I

Ej te nasze króle, gdzie oni się wybrali ?

PODOFICER

A co tobie. Za gwiazdą idą .

ŻOŁNIERZ II

Iść to my idziemy. One jadą. Im się noga w marszu nie podbija

PODOFICER

Na to oni i króle....

ŻOŁNIERZ II

U chłopca i króla ta sama koszula....

PODOFICER

Wąsów nie masz toś głupi. Jaka ta sama ?

ŻOŁNIERZ II

Cielesna.

PODOFICER

No mówiłem - gołowasy. U króla, u niego ta koszula na tyłku  
gładsza niż u ciebie.

ŻOŁNIERZ I

Pewno. Toż ci go tam namaszczają, namasują...Ech, gołowąs,  
gołowąs...

ŻOŁNIERZ II

Co znowu gołowąs....

ŻOŁNIERZ I

Nic. Kiełbasą pod nosem smaruj - może aniołem zostaniesz...

ŻOŁNIERZ II

A co ma anioł do wąsów ?

PODOFICER *z broku*

A ma, dawniej anioły były jak się patrzy. Wąsate...

ŻOŁNIERZ II

Gadanie. Wąsate

PODOFICER *z nogę na szatku*

- A jakże. U nas w górach mówili, że kiedy już Archanioł  
Michał zwalczył wszystkie diabły i Lucyfera bestię podeptał  
zaczęły się w niebie takie już defilady, jubileje i uroczys-  
tości, takie śpiewania i takie hosanny, że wytrzymać było  
niemożliwie. Pan Bóg to już nawet dobrze o tym nie wiedział  
- jak to zawsze wyższa władza - ale Archanioł i wszystkie  
jego adiutanty co i raz jakiegoś świętego obmyślili.  
Każdego rana apel. Każdego rana czyścić piórko po piórze,  
każdego rana golenie i mycie. Mycie i golenie, golenie  
i strzyżenie....

ŻOŁNIERZ I

*do nich*

Golenie. Już ja to widzę. Oficer u nas jak służywałem w armii taki był, że nie daj Boże... Co rano....

ŻOŁNIERZ II

Ty mi nie mów.

PODOFICER

*z powodu z kosa*

Co rano sprawdzanie wąsów. Bo to z początku co drugi anioł w wąsach jak sum chodził. Cherubiny i Serafimy nawet po dwie pary przychodziły. *niektóre* Co rano sprawdzanie. *małe meszki* Adiutanty latają przed szeregami i że to jak adiutanty co nic robić nie umieli, dalej sprawdzanie a czy to regulaminowo długie, a czy włos jak należy wedle przykazania ułożony. A czy siwych włosów ile wedle rangi... No i pewnego razu....

ŻOŁNIERZ I

Co, pewnego razu ?

PODOFICER

*z ta nidu*

Aż ci pewnego razu Archanioł zeźlił się i powiada. Adiutanty powiada, zdejmujemy - powiada, wąsy - powiada. Tak jest - adiutanty na to. Niech żyje. No i skasowali. Po całym niebie rozkaz wyszedł, że niby dla ochędóstwa i odróżnienia od diabłów każdy anioł ma być wygolony. *dotyk*

ŻOŁNIERZ I

O Jezu.

PODOFICER

*do tych słowca*

I to co dzień. Popłakali wszyscy nad rozkazem, popłakali ale

już posłuszeństwo przez te porady weszło takie, że nawet nikt okiem nie mrugnął.

ŻOŁNIERZ II

*myślenie w prawo*  
Znamy. I mucha jak trzeba rozkazu słucha. Wyżej nosa nie zatrąbisz.

PODOFICER

*z prawej*  
A on powiada - nie. Choćby mi żeb uciąć mieli. Nie. Ja - powiada - w bojach - powiada zasłużony i mnie nikt powiada...

ŻOŁNIERZ I

No imco powiada ?

PODOFICER

*do nich*  
Nic. W areszcie dokończył.

ŻOŁNIERZ II

*zostac'*  
Jasne. O reszcie to w areszcie.

PODOFICER

*z lewej*  
Na dechach siedzi, pióra mu linieją, cebuli brak, wodą popija ale wąsy trzyma. Nawet w tej ciemności lepsze przyhodował.

ŻOŁNIERZ I

A tak. Wąsy zawsze po nocy rosna.

ŻOŁNIERZ II

Jak po nocy ?

Odchodzi mnie spanie, odchodzi jedzenie  
Zostaje płakanie, za tobą tęsknienie

WSZYSCY

Dziewczyno, dziewczyno, bez ciebie <sup>nie</sup> chodzić  
Ni wódki popijać, ni forsy zarobić  
I nocki za długie i za krótkie listy  
Żebyśmy dziewczyno do siebie już przyszli

ŻOŁNIERZ II

Żebyśmy stanęli przy białym ołtarzu  
Żebym się już z tobą w alkowie położył  
Niech będzie co będzie by prędzej już było  
Żeby siępo nocach za tobą nie ckniko.

/W czasie ostatnich zwrotek Żołnierze podnoszą się i formując  
szereg ruszają w swoją drogę. Słyszemy jeszcze śpiew.

Podnosi się kurtyna/

II

/Wół i Adam śpiewają/

Czasem siadę z Antkiem

I tak wspominamy

Jak to było w kawalerce

Dobrze nam u mamy

Jaki nam

Kazał bies

Do ołtarza spieszyć się ?

Teraz nam

Dola zła

Mówi Antek z Bugaja.

W noc my smacznie spali

Rano nie wstawali

Bo nas mama do roboty

Jak żona nie gnali

Jaki nam

Kazał bies

Pod pierzynę spieszyć się ?

Nie śpisz ty

Nie śpię ja

Mówi Antek z Bugaja.

Dawniej dozwolone

W życiu było wszystko

Teraz dla nas jest wzbronione

Nawet małw piwko

Ani tak

Ani siak

Całe życie na opak

No to co ?

Jeszcze dwa !

Mówi Antek z Bugaja.

Kiedy wypijemy  
I na drugą nogę  
Zaśpiewamy kawalerom  
Na życia przestroge  
Jeśli cię  
Kusi złość  
Do ołtarza spieszyć się  
Popatrz jak  
Cierpię ja  
I ten Antek z Bugaja !



L.K. ADAM

/orze z utrudzeniem ziemię/

- Oto używam teraz niby kundel w studni  
We dnie uprawiaj ziemię w nocy ją zaludnij  
Popychaj, nie postawaj... Lepiej było jabłka  
Zamiast wtykać do gęby wsadzić je do zadka..  
A bo źle w raju było ?

WÓŁ

Trzeba było siedzieć

Baby nie słuchać, o niczym nie wiedzieć

ADAM

Baby nie słuchać, a ty co psia jucha ?

Będziesz mi przygadywać, będziesz w kaszę dmuchać !

WÓŁ

Toć tylko mówię.

ADAM

Wół ma ziemię orać

A nie ozorem wiercić z rana do wieczora

WÓŁ

Niby jak Ewa...

ADAM

A kse...

EWA

/nawołując z wykuszu w rodzaju domu/

Mój Adamie

ADAM

Kse....

WOŁ

Czegi kijem się zamierzasz na mnie

Lepiej babę wymłócić...

EWA

Chodź miły na obiad.....

ADAM

/ pośpiesza/

WOŁ

Już ci tam się uwarzy jaka strawa dobra

Ale co mnie do tego co tam Adam łyka

Byle mnie tylko batem po grzbiecie nie psztykał

Jedzą... Ja se też podjem... Powiadam to wama

Że nie rozumiem wcale naszego Adama.

Co on widzi w tej Ewie nijak nie pojmuję.

Ja tam do żadnej jałówki nie czuję

Takiego przymuszenia...Czasem kiedy zasnę

Snię że znów jestem bykiem...Te sny takie straszne

Że jak się zbudzę nagłą bojaźnią ruszony

Sprawdzam czy jestem wołem... I uspokoiony

Moją wołowatością cicho się układam  
Spokojny... Dla mnie za nic stoi babska zdrada  
Za nic te kłamstwa, które se szeptają  
Adam z Ewą gdy leżąc - myślą że są w raju...  
O już dzban wychylili, zaraz będą śpiewać  
Niechaj śpiewają głupio - ja se będęlegać  
Będę przeżuwać... A wy dajcie ucho  
Na te głupawe pieśni. Ledwo chłop z dziewczuchą  
Pospołu się ułożą już mu wszystko za nic  
Nie patrzą na to, że z raju wygnani  
Bo myśli, że już w garści trzyma wszystkie raje  
Kiedy tędy owędy ręką jej dostaje...

/Woł zapada w demonstracyjną drzemkę - Adam z Ewą w miłosne  
gry podbudowane śpiewem/

Przez pustynię szli Adam z Ewą  
Kiedy się na nich Pan Bóg zagniewał  
Poprzez pustynię poprzez ciernistą  
Długo im nocką wędrować przyszło  
- Miły Adamie zapłacze Ewa  
Jak w tej pustyni my żyć będziawa  
-Nie trap się miła jesz zboża ziarno  
Zasieję może nie umrzem marno...

EWA

Miły Adamie pociesz niebogę  
Skąd w tej pustyni dostaniesz ogień.

ADAM

Anioł ognisty witką nas smali  
Zażegnę ogień, w piecu napalim

EWA

Miły Adamie gdzie będziem mieszkać  
I w smutku serca nasze pocieszać

ADAM

Miła ma Ewo już zdaj się na mnie  
Najdziem na domy w pustyni kamień.  
Kamień ugładzim rękami swymi  
I będziem mieszkać na czarnej ziemi.

*Barany, pasterze  
WOT*

BARANY

Cni się... cni się....

ADAM

/z okna/

Cicho tam... Już ja was nauczę chodzonego tańczyć...

BARAN

Otośmy bracia pana se wabrali  
Co się nam nawet nie daje uzalić...

PASTERZ

Otośmy sobie stawili królowę

MATEUSZ

/zza kratek/

Gdzieście wy bracia postradali głowę  
Żeby kapele świętą sponiewierać  
Nagrzeszyć ciężko...

BARANY

Co zrobimy teraz?

MAREK

Jeszcze nie zatrzaśnięte do poprawy wrota

< PASTERZE

Nie zatrzaśnięte?

ŁUKASZ

Niech najpierw hołota  
Wypuści nas z tej dziury...

JAN

Niech o przebaczenie  
Na klęczkach poprośi....

PASTERZ

Patrz go, jak się ceni  
Jeszcze zamknięty a już rozkazuje...

BARAN

Daj, niwch go bodnę rogiem to zaraz poczuje  
Że w tym kraju największą władzę <sup>ma</sup> (zawsze baran...

MATEUSZ

Zacni pasterze ja przecie sie staram  
Uladzic to co bylo.....

BARAN

Co tam bedziem ladzic  
Nie lepiej te kapele na rogi nasadzic  
Utrzasc jak ulegalkę...

MATEUSZ

Przecie nie zaszkodzi  
Pogodzic sie.....

BARAN

Pobodzic..

MAREK

Jesteście tak mlodzi  
A juz tacy rozumni...

MATEUSZ

I juz tacy znani.....

BARAN

Co my tam z nami. Czy nasz głos barani  
Potrafi kto zrozumiec... Nie, wszyscy biegaja  
I w mokrym gaju słowików słuchaja  
Reumatyzm z tego łupie... Ale co... To moda  
Kto tam zrozumie jak pachnie swoboda  
Łąki soczyste a na łąkach granie  
Takie beczące i arcybaranie.....

MATEUSZ

Ach te baranie granie, fujarka pastusza

X PASTUCH

A kto dziś się pastuszą fujareczką wzrusza

/wydobywa ogromną trombitę/

Takie maleństwo - a nikt nie chce słuchać

/gra - rycząc/

Huu - u-hu-uu-hoooo.....

MAREK

Jakże te dźwięki przyjemne dla ucha

Sławy wam trzeba - wypuście nas bracia

MATEUSZ

A wieczną sławę za to uzyskacie.

PASTUCH

Jaką?

MATEUSZ

Do szopki damy wam pierszeństwo.

LUKASZ

/przerażony/

Ja się nie godzę na to bezeczeństwo

Toć króle już tam jada!

MATEUSZ

A niech ich zaraza.

JAN

Oj dadzą ci Kasper, Melchior i Baltazar

diabierki

MATEUSZ

Co mi tam dadzą.

MAREK

Ja chcę wyjść z więzienia  
Jak inaczej nie można muzykę odmieniam  
To nie grzech dudy w miech kiedy mięknie rura  
Ciężko w zamknięciu - dokucza raptura

ŁUKASZ

Ale króle już jadą...

MATEUSZ

Powiedz mi - o rany  
Co będzie gdy królów wyprzedzą barany?

MAREK

Co będzie, nic nie będzie, byle nas zwolnili...

BARANY

Byśmy tylko do żłobu pierwsi podążyli... amioty

/Następuje zwolnienie Kapeli. Barany i Pasterze formują się  
i pochod rúsza ze śpiewem/



PASTERZE

Weselmy się radujmy się

(M) we synagoge

Pożądany narodził się...

Hej, hej, hej

Anieli się w niebie cieszą

Pasterze do szopy śpieszą

Hej, hej, hej...

BARANY

Opuścili swe bydłota

A pobrali instrumenta

Be, be, be...

BARAN

Stach najpierwszy na swym rogu

bulletki diabełki

Rozpoczął rżnąć chwałę Bogu

PASTERZE

Nuż w swe dudy Walek chudy

Wit w multanki, Jach w organki

BARAN

Jacek Krupa w dromlę chrupa

Wojtek ryczy na basicy

Wawrzko mały tnie w cymbały

Kasper goli na wioli

PASTERZE oraz KAPELA

Na to Boże Narodzenie

Wesel się każde stworzenie

I my się dzisiaj weselimy

Wypijmy po szklance pełny

diabełka z wgd kg

/Następuje rzeczywiście wypijanie po "szklance pełny". Nogi  
Pasterzy i Kapeli coraz ciężej chodzą. Oj nie do Betlejem  
im już do Betlejem. Stąd też ku niejakiemu osłupieniu  
Baranów - czworonożnych, więc gotowych zawsze do drogi  
następuje zdecydowanie upadek pochodu/

BARAN

Do Betlejem... Do Betlejem...

PASTERZ I KAPELA

Toć idziem, idziem....

/i tak im się zdaje/

BARANY

Do Betlejem, do Betlejem...

MATEUSZ

Całuj mnie w gębę jak łbem w piecu będąc...

MAREK

Świnia krzyczy a niech drze się. Cicho chłopie boś nie w lesie

BARAN

Jaka świnia...

ŁUKASZ

Racja fizyka spadła świnia z chlewika...

BARAN

Kiedy nie świnia....

PASTERZ

A co ?

BARANY

Baaaaraan....

MATEUSZ

Acco to jest baran ?

BARAN

Baran to baran. Rogi ma, kudły...

BARANY

Baaaran beeeeczy.... diabeł z Turoniem

MAREK

Znaczy się koza...

BARAN

Jaka koza. Raczej owca...

ŁUKASZ

Owca na manowca... Koza do powroza....

BARAN

Jaka koza?

ŁUKASZ

Cicho. Nie kładź nosa w plewy bo cię świnię zjedzą...

Po to chodzi po kolędzie koza...

KAPELA

Żeby było gardło do powroza!

ta, prosekę  
muro, wysocy  
umiec

PASTERZE

Żeby był ten koziołek ofiarny

Jednym białym a drugim przyczarny.

WOT

KAPELA

Kozo, kozo, kozulo

Kolędnicza biedulo.....

JAN

Żeby było komu kłaki zdzierać

I jak trzeba ze skóry obierać

WSZYSCY

Kozo, kozo, kozulo

Kolędnicza biedulo.....

PASTUCH

Wszyscy byli u żłóbka w tej porze

KAPELA

Hej, wszyscy.....

JAN

Tylko koza została na dworze...

Wszyscy sianka podjadali sobie

*Złoty*

KAPELA

Tylko kozy nie było przy żłobie...

MATEUSZ

Tylko kozy nie było przy żłobie. Hej bo i nas nie będzie...

PASTERZE

Hej, bo nie będzie....

BARANY

Do Betleem...

PASTERZE

Do żłobu, hej, do żłobu....



/następuje jeszcze jedna próba marszu. Stąd i cała kompanija pomaga sobie śpiewem/

PASTERZE

Panie Jezu, królu malusieńki  
Nie zdążymy do twojej stajenki  
Bo już nam się nóżki poplątały  
A nie widać kwaterki gorzaki...

BARANY

Do żłobu, hej, do żłobu...

PASTERZE I KAPELA

Łyk, łyk, gul, gul  
Gulu, gulu, gul, gul...

JAN

Panie Jezu do tej ziemi judzkiej

Nie możemy bez kieliszka wódki

PASTERZE

1 Wół i osioł już podjadły siana

2 A nas suszy od samego rana....

WSZYSCY

Do żłobu.... do żłobu....

PASTERZE I KAPELA

*diabły zbierają butelki*

/ Na leżąc przebierając uparcie nogami/

Łyk, łyk, łyk,

Gul, gul, gul

/ coraz słabiej/

Gul... gul... guł...

BARAN

Oto mamy pasterzy, czy nam się należy

Mieć właśnie takich jak mamy pasterzy ?

WOŁ

Należy się, należy boście i barany

BARAN

Barany nie barany a co robić mamy...

WOŁ

O swoje prawo walczyć, nogą dobrze lignąć

BARAN

A sprubój nogą lignąć jak cię batem śmigną ...

żołnierze  
kobiowie

WOŁ

Mnie by tam nie śmignęli.... Zaraz protest piszę...

BARAN

A napiszesz jak cię kazali omiszyć ?

WOŁ

Sam byłem za tym czytając ponure  
Żywooty filozofów. Po co ma za skórę  
Sadza mi zalać jakaś tam Ksantypa !

BARAN

A przyjemności ?

WOŁ

Że nie muszę żypać  
Za byle krową, że się nie baranię  
Dla byle owcy, że się nie skogucik  
Dla jakiejś kwoki ?

BARAN

Nie będę się smucik  
Że tobie coś tam braknie, Lepiej bracie poradź  
Jak zbudzić ich bo będą spali do wieczora.  
Spóźnimy się do żłobu i fora ze dwora....

WOŁ

Ja co nad filozofią życie swe steram  
To ci powiadam

BARAN

/przerażony/

Że stało się ciałem !

WOŁ

Co ?

BARAN

Ano słowo. Bo już ci z paradą  
Na to nasze nieszczęście króle do nas jadą...  
Co by tutaj wymyśleć ?

WOŁ

Jak mówi nauka  
Myśleć to znaczy szukać...

BARAN

No to ich oszukam...

(M) wojsko

~~ANIOL~~

~~/gra hejnał/~~

~~/W takt majestatycznej muzyki hejnału wjeżdżają Trzej  
Królowie prowadzeni przez Żołnierzy /~~



KASPER

Jest tu kto ?

BARAN

Do usług...

KASPER

Dziwni ci krajowcy... To co...

BARAN

Nic, włosy strasznie twardo u nas rosną...

MELCHIOR

Właśnie tak jest powiedziane w księdze. Od wilgoci jaka jest zawarta w ziemi włos grubieje, skręca się i oto...

BARAN

Tak właśnie jest...

BALTAZAR

/wskazując na wołu/

To krewny?

WOŁ

Wszędzie krewni i przyjaciele kiedy worek jako ciele.

A gdy worek jako szmata nie ma siostry ani brata...

BARAN

On tu u nas chodzi za filozofa...

Tobardzo dobrze. Słuchajcie dobrze polanie. Który by tu  
najlepiej do Betlejemu.

BARAN

A na szage...

BALTAZAR

Na szage...



/cały orszak rusza. Spiew marszowy/

ŻOŁNIERZE

Każdy chce do Betlejema  
Ale Betlejema nie ma  
Nogi bolą w brzuchu pusto  
Kiedyż se pojemy tłusto...  
Co dzień mirra i kadzidło  
Już nam te zapachy brzydą  
Co dzień złoto, co dzień błoto  
Już nam zbrzydło nawet złoto  
Beeetlejem....

KASPER

~~Co tam za żale. Taniec... Trzy cztery....~~

ŻOŁNIERZE

Żebyśmy zjedli masła i chleba  
To byśmy wam tańczyli jak anieli z nieba  
Żebyśmy spili kapkę gorzałki  
To byśmy wam śpiewali lepiej jak cymbałki

Żebyśmy zjedli placka kawałek  
Tobyśmy wam buczeli jak organy całe  
A że my tylko biedne żołnierzyki  
To zaśpiewamy jak szare słowiki  
A że my tylko biedne żołnierzyki  
To zaśpiewamy jak szare słowiki...  
/orszak znika/

WÓŁ

/z nagła-przerażony/  
A gdzieś ty im pokazał? Do Betlejema to tam...

BARAN

Oni tam do Betlejema a tam Betlejema nie ma.

WÓŁ

Spóźnią się. Zbłądzą...

BARAN

Nie bój się. Zdażą. Akurat na Trzy Króle...Paaasterze....

BARANY

Do żłobu....

PASTERZE

/wielkie chrapanie/

BARAN

Mów do niego - a on "kolego"... Żeby tak jakaś trąba...  
Trąba... gdzie jest trąba.....

ANIOŁ

/Z góry/

Na co ci trąba....

BARAN

Do trąbienia...

ANIOŁ

Jam jest Anioł Trąba głosu ogromnego  
Jak huknę to z grobu zbudzę umarłego  
Jam jest patron każdziutkiej strażackiej orkiestry  
Jak raz trąbnę, raz rąbnę nie ma żadnej kwestii  
Každy wstaje...

BARAN

Więc trąbnij, bo śpią te hultaje  
Zamiast iść do Betlejem...

ANIOŁ TRABA

Już oni poczują  
Co znaczy Anioł Trąba i zakolędują  
Baranim głosem

BARAN

Tylko nie baranim....

diabełki  
Herod - gwardia  
śmieć

ANIOŁ TRABA

Nie przeszkadzać to tylko takie porównanie.

No bracia ja was zbudzę aż wam świeczki staną...

WOŁ

Narazie proszę - pianissimo, piano....



ANIOŁ

Bracia patrzcie jedno!....

BARAN

Forte.....

ANIOŁ

Jak niebo gore!!

Znać że coś dziwnego

W Betlejem się dzieje!!!!

BARAN

Jeszcze...

ANIOŁ

Rzućcie osły wołki stada

Niechaj nimi Pan Bóg włada

A my do .....

BARANY

Beeetleeejem

Do Beeetleeejem!!!!

diabełki

światło gaśnie

/w czasie tych wołań z hukiem opada kurtyna. Przed kurtynę  
Wybiega Diabeł i Diabełka/

DIABEŁKA

Całe szczęście że kurtyna  
Spadła więc zgorszenia ni ma...

DIABEŁ

W straszne grzechy wpadła ziemia  
Pełno wszędzie jest zgorszenia  
Jedni piją drudzy palą  
Inni się do dziewczyn smalą

DIABEŁKA

Mody przyszły jakieś krótkie  
Jedna z drugą suknię utnie  
I już myśli że królowa.  
A ja pytam - drogie panie  
Gdzież mam teraz ogon schować  
Toż spod sukni mi wystaje?.....

DIABEŁ

Kuchnie teraz dziwne takie  
Że co dawniej jadłeś z smakiem  
Teraz ledwie w język swędzi...

DIABEŁKA

Polityki też nie lepsze, ni by  
A po prawdzie tylko gładzi...

*soli, niby*  
*pieprzy*

*wchodzi gnocho*

HEROD *Smieszko*

Co kto ma do polityki?

'SMIERĆ'

/wpadając za Herodem/

A tuś mi Herodzie dziki

Jak ci kosą łeb oskrobię!

HEROD

/umykając/

No i co masz z tego, powiedz?

Ja bym tobie dał purpurę

Nową bym ci sprawił skórę

Ja bym ciebie w generały....

'SMIERĆ'

Zmykaj póki jesteś cały

Nie pomogą żadne trony

Żadne władze i ukłony

Nie pomogą urzędniki

Przemówienia i muzyki

Nie pomoże żadne ale

Nie pomogą dworskie bale

Nie pomoże uciekanie

Gdy na ciebie mam żądanie .

HEROD

Ja tam pożyć jeszcze wolę

ŚMIERĆ

Jak ci kosa żeb ogole  
Zaraz będziesz mi ładniejszy  
O tęgłupią głowę mniejszy  
Cichuteńki leciuteńki  
Przyjdiesz sam do mojej ręki...

HEROD

Gwałtu rety..... *Kurtyna*

ŚMIERĆ

Cichaj mój panie  
Zatańczymy jeden taniec...  
/w lansadach pomykają za kurtynę/

DIABEŁ

Biegnij za nim bo nieboże  
Jeszcze się poprawić może....  
A byłoby szkoda człeka....  
Ach jak będą go przypiekać  
Jak przysmażać niby wieprza...  
Jak przypalać jak przypieprzać ....

DIABEŁKA

Bo to nie ma nic miększego  
Niżli władca - mój kolego....  
/wybiegają/  
/Kurtyna idzie w górę/



many eyes & mouths  
in praise of looking into  
quarrels

*II gozgi II opje - 58 - anisty enouge li sei*  
/ Widzimy naszą Kapelę nieco sfatygowaną. Zanimi wygaszona  
szopka/

MATEUSZ

Ej, bieda u nas: bieda. Siekierą jej nie urąbiesz...

MAREK

Wszystkim po świecie dobrze się dzieje. A nam co?

MATEUSZ

Ucho od śledzia....

ŁUKASZ

Nie gadajcie o śledziach bo mnie ckną...

*zakomienie*  
MATEUSZ

Ej, bieda u nas: bieda... Kto ma chleb obejdzie się bez noża.  
A kto nie ma nóż mu nie pomoże... Daleko chłopaki do pierwszej  
gwiazdy?

ŁUKASZ

Z godzinę z hakiem...

MAREK

Z hakiem... Ja już znam wasze haki... Większe one niż ryba...

MATEUSZ

Chłopaki, chłopaki na co my żyjemy? Boże Narodzenie a co po  
Bożym Narodzeniu. Nic już nie wykolędujesz...

ŁUKASZ

Jakoś będzie. Trojaka może dadzą.

MAREK

Trojakiem losu nie poprawisz.

ŁUKASZ

Ale choć podtrzymasz...

MATEUSZ

U mnie w domu powiadali: Trzymasz mocno zgnieciesz, trzymasz słabo - puścisz....

ŁUKASZ

Znaczy się w domu takie w rękach więcej delikatnie....

MAREK

Oj, używamy jak nagi w pokrzywach...

ŁUKASZ

Co użyjem to dla nas... Powiedz ty lepiej jak u Ciebie na wilię gotują?

MAREK

Jak gotują? Boże... Najpierw chłopakki jest kwas buraczany na grzybach i z kartoflami. Potem śledzie w mące obmaczane i smażone na konopnym oleju, potem zaś kluski pszenne z makiem przychodzą a potem jeszcze kapusta z grzybami z olejem namaszczona a na ostatek racuszki....

JAN

A kisiel i kutia

MAREK

U nas nie jadają.

JAN

Jak w wigilię bez kisielu. Kisiel to widzisz potrawa gospodarza. Gospodarz bez kisielu na wilię - nie gospodarz. A gospodyni rzecz - kutia. Barszczu z grzybami może nie być, nawet bigosu postnego, nawet klusków pszennych, nawet kaszy gryczanej i ryby ale bez kisielu i bez kutii.....

ŁUKASZ

Jasne. U nas też kutia idzie. A i piwo z jałowca. A po piwie takim wszystkie ptaki w lesie rozumiesz... WOWWOC

MAREK

Jak rozumiesz?

ŁUKASZ

Tak. My Kurpie z ptakami po piwie gadamy. Tak jak z wami teraz. Wróbel do wróbla to tak gada: Wiesz o księdza pszenicy, wiem. Wiesz, wiem, wiesz, wiem.... I potem żeby ksiądz nie rozumiał po angielsku się zwołują. Wiem wiem wiem, kim, kim, kim... Mnie ćwierć, tobie ćwierć.... A na wiosnę... Popijesz piwa i wychodzisz. Jaskółki - patrzysz - przyleciały i już z wróblami tak: Jak my wędrowały były pełne stodoły, a teraz próżne - chto tu gospodarował, chto? A wróbel na belce skacze - a to ja, a to ja, a to ja... Jaskółki zaraz krew nagła zalewa i tak:

Wiiiiidkami go, wiiiiidkami go tego psiakrew....

MATEUSZ

Wigilija, wigilija.... jak to pasiecznik ma to jeszcze do pszczoł wychodzi... Opłatkami z nim się dzieli... Jak z rodziną  
A my co - sieroty bez rodziny. Jezusowi śpiewamy a opłatka  
kto nam da....

ŁUKASZ

Już tam się znajdzie taka co nam da....

MAREK

Akurat. Rodzina to rodziny...

ŁUKASZ

Wszędzie dobrze będzie tam gdzie nas nie będzie. I czemuś  
nie siedział w Ewangelii. Źle robakowi było w marchwi to  
polazł w chrzanie.

MATEUSZ

A zawsze wigilija to wigilija.....



Josef  
Maria  
not  
osrot

/zaczyna przygrywając dalej Kapela łączy się z jego śpiewem/  
Ciemno w tej nocy betlejmskiej było  
Kiedy się dziecko Boże narodziło  
W jakiej pościeli my tę noc przespali  
Żeśmy Bpżego syna nie witali...  
Spali my w smutku jako i dziś śpimy  
I betlejmskiej gwiazdy nie widzimy  
Jedną noc w roku błysnie nam na niebie  
Kiedy idziemy z opłatkami do siebie

Jedną noc w roku nie pali ogień  
I mróz ostawia ciała ubogie  
Jedną noc w roku miecz nie zabija  
I pomór domy nasze omija.

Ciemno w tej nocy betlejemskiej było  
Kiedy się dziecię Boże narodziło  
W jakiej pościeli my tę noc przespali  
Ześmy Bożego syna nie witali  
Nie poznali.....

/wczasie śpiewu zapala się jedna z wnek szopki. Widzimy  
w niej idącą Marię z Józefem. Maria ciężarna - zmęczona dro-  
gą/

#### MATEUSZ

Gwiazdy jakoś nie widać.....

#### JAN

Ona już idzie. Tylko ma długą drogę. Bo najpierw świeci tym  
co są pod ziemią, podziemnym ludziom co tam żyją pod nami .  
Potem tym co żyją w wodzie, syrenom, wodniczkom, rybom  
i pólrybom a potem już nam.....

#### MARIA

/śpiew/

Pomaluśku Józefie, pomaluśku proszę  
Widzisz że ja nie mogę idąc w tak daleką drogę.....

KAPELA

/wtórując/

Widzisz że ja nie mogę idąc w tak daleką drogę....

JÓZEF

O Maryjo Panienko tak wolniutko idziem ~~xxx~~  
Że do tego Betlejem przed nocą nie dojdziem  
W polu mróz przeokrutny  
W lesie siedzi wilk luty.....

KAPELA

W polu mróz przeokrutny  
W lesie siedzi wilk luty.....

MARYJA

O Józefie, Józefie stajenka przed nami  
Ta m się będziem ogrzewać między bydlętami  
Tam się na sianie złożę  
Chrystusa wam urodzę...

KAPELA

Tam się nasianie złoży  
Chrystusa nam urodzi

W noc betlejemska..... *zapalić gwiazdę*

/Maryja znika w wejściu szopy - widzimy tylko pulsujący  
blask bijący przez wątki ściany. Zostaje zaaferowany  
Józef/

JÓZEF

A to i przyszkła na mnie wielka bieda  
Choćbyś chciał teraz płaszcz ostatni sprzedać  
Nie dostaniesz noclegu... W zajazdach bogacze  
Nie puszczają do środka choć ci żona płacze  
Biednemu zawsze wiatr w gębę nawieje  
Bogaty kupi wszystko - jeszcze się naśmieje  
Dokoła w tym Betlejem samiutcy złodzieje  
Ani miski, ni łyżki, ni kąta małego.  
Cały świat zawsze gnębi ubogiego.

OŚIOŁ *~ mot wychodzą przed kurtyną*

/wyglądając z za żłobu/  
Toć szczerą prawdę mówi - ja ośioł uczciwy  
Chociaż od pracy jestem na wpół żywy  
Jeszcze kijem porządnie oberwę po grzbiecie  
A ten co tam - o -siedzi - powiem wam w sekrecie  
Ani sieje, ani orze ani ptasze Boże  
A dobrze mu się dzieje... Tutaj coś dołoży  
Tu odejmie... Tam powie cosik wesołego  
Tam znowu ucęstuje napitkiem kolegów  
I ma jak żaden nie ma... Czasem do mnie żona  
Mówi - bo jest z tej biedy strasznie obrażona  
Czy kto od ciebie -Ośle - bardziej jest niemrawy  
Czy kto potrafi gorzej obchodzić swe sprawy  
Niż ty jeden na świecie?

Choć pociecha z tego

Że teraz jej pokażę niezdarę większego ...  
Niech patrzy na Józefa i wreszcie zrozumie  
Że jej mąż -Osiół -nie ostatni w tłumie...



MATEUSZ

Co się tak długouchy tu przed nami szycisz

ŁUKASZ

Co się przewalasz niby wesz na aksamicie

OSIOŁ

Bo nie jestem najgłupszy...

JAN

Już i z tego widać

Że z tym rozumem wielka zawsze bida

OSIOŁ

Zawsze ja przed Józefem...

*pastersze  
barany*

MAREK

A rusz się bestyjo

Bo jak ci tutaj kijem po grzbiecie nabija

To zaraz poznasz że masz iść do stajni

ŁUKASZ

I tam stanąć nad żłobem jak osioł zwyczajny

A nie żaden Sokrates....

OSIOŁ

Musi to na Rusi

Ale nie u nas...

MATEUSZ

Ten mały Jezusik

Zaraz się będzie rodził a ta bestia stoi  
Głędzi zrzędzi i Boga nawet się nie boi

JAN

Rusz się, bo jak się weźmiem , jak ci skórę złoim  
To zaraz się naumiesz jak trza Boga witać  
Rusz się łamago...

OSIOŁ

/demonstracyjnie wolno odchodząc/

Można wyciągnąć kopyta

Dyskutując z tą zgrają. Idę tam z przymusu....

MATEUSZ

Żeby łamaga choć ogonem ruszył  
No zmykaj szybciej...

OSIOŁ

Przymuszony będę

Ogrzewał stajnię i ryczał kolędę...

/Osioł znika. Widzimy tylko wystający zza ścian pomieszczenia  
jego ruchliwy ogon. Niżej z wielkim krzykiem i śpiewaniem  
idą Pasterze i Barany/

PASTERZE I BARANY

/Spiewają kolędę Pasterską. Głos idzie jak przez hale odbija się echem i od tego głosu zapalają się wszystkie światła szopki. Widzimy wszystkich biorących udział w przedstawieniu na różnych piętrach ruszających się niby kukiełki. Nasza Kapela podejmuje zawołania Pasterskiej i znowu jak w typowym hellokani odrzuca do Pasterzy. Rzecz w tym żeby była duża ruchliwość biegnących głosów. Pasterze posuwają się ławą w stronę pomieszczenia Maryji/

(M)

PASTERZE

*wołanie p. k.*

Po górach, po chmurach, po...

Po górach, po chmurach stada

Po niebie kolebie, po niebie sło...

Słoneczko w noc zapada...

Na góry z góry opada noc.

Sciemnia się ziemia ciemna

Nad chmury, nad bure wołanie szło

To woła gwiazdy ziemia

Wołamy, czekamy, wołamy wo...

Wolarze owczarze ciebie

Zapalaj rozpalaj podpalaj noc

Po naszym szarym niebie

*anioty*

*do wybiegu*

KAPELA

Na górach, chmurach, przez tyle lat

Czekamy twego światła

Gonimy stada przez cały świat

Gwiazdeczko nasza jasna....

WSZYSCY

Po górach, po chmurach po górach po...

Po drogach niebogachdalej

Aż w niebie dla ciebie, dla ciebie noc

Od gwiazdy się zapali

Po górach, chmurach wołamy wo....

Dla nas, dla ciebie, dla mnie

Aż z wszystkiej ziemi zgonimy zło

Aż się rozpłacze kamień

MARIA

Aż z wszystkiej ziemi zgonimy zło

Aż się rozpłacze kamień...

/Pasterze grają długi sygnał na swych trombitach, ligawkach i bazunach. Najdłużej utrzymuje się skrzekliwy, drewniany, monotonny dźwięk ligawki walczący jakby z czystym porykiem trombit. Wreszcie trombita góruje.../

PASTERZE

/Wywijając zapalonymi latarkami z czego jakby blask przerzuca się na wirującą gwiazdę u szczytu Szopki/

Ua, ua, uochocho... Ora, ora do wieczoraaaaa

ANIOŁ

Uro... uro... uro dzooony...

PASTERZE

Uro, ura... urooo hocho...

wiezo. wlot. światłowokienka

KAPELA

Uro, uro, urodzony.....

MATEUSZ

Chłopaki..... Oho, ho.....

PASTERZE

Ohoohooo, uro, uro hohoho.....

MATEUSZ

A tośmy się zesšli ....

PASTERZE

X Jak rzep z rzepem.

MAREK

Śmichy, chichy ale tu zimno. Dziecko się narodziło...

MAREK

Nie daj Boże uświerknie...

PASTERZE

Dawaj no drzewa. Ogień napalimy...

JÓZEF

Nie ma drzewa.....

PASTERZ

Co z was za gospodarz.....

JÓZEF

Jakby tu powiedzieć... Cieśla...

PASTERZ

Cieśla.

BARAŃY

Cieeśla...

LUKASZ

Tylko bez wydziwiania.

PASTERZ

Ja tam nie mówię... Ale żeby co urąbać...

MAREK

Palca ci nie urąbie

PASTERZ

Niby nie. Ale pomyśleć było trzeba...

JAN

Sam widzisz że mus...

OSIOŁ

Mus nie mus. Ale zawsze lepiej chuchać niż dmuchać...

MAREK

Jak cię dmuchnę... Czekał, czekał... Dmuchać... Patrzcie  
ludzie w wigilię i osioł ma pomysł... Dmuchać bracia, dmuchać...

PASTERZE I KAPELA

Dmuchać ?

MAREK

Chuchać... Muzyka!



Nie ma ognia w Betlejem  
Gdzież się Mario podziejesz?  
uh, uh , uh,

BARANY

Będziem dmuchać do rana  
Żebyś była ogrzana  
Beee... be.... be....

PASTERZE

Będziem śpiewać ogniście  
Żeby było świetliście  
Hej..... *Joze*

PASTERZ

Zimny wicher wieje... jeje  
Kamień kamienieje - je, je  
A drewno drewninieje - jej je....

KAPELA

Po zimnie wędruje - je, je...  
Marię adoruje - je, je  
Jezusa piastuje - je, je  
Zbawienie ratuje - je, je

MATEUSZ

Pan Jezus malutki  
Od mroza bielutki  
Hej, przydałyby mu się  
Skóreczki na butki.....

KAPELA I PASTERZE

Hej, przydałyby mu się  
Skóreczki na butki.....

BARANY

Nieeeee.....

PASTERZ

Skóreczki z owieczki  
Niosą pastereczki

PASTERZE

Hej, a pasterze grają  
Smykiem pociągają.....

MAREK

Muzyka, muzyka  
Jak się u nas godzi  
Hej, głośniej niż na ślubach  
Kiedy Bóg przychodzi.....

WSZYSCY

Hej, głośniej niż na ślubach  
Kiedy Bóg przychodzi...



zofnierze

MATEUSZ

Ciepłej?

JÓZEF

Jakby.....

MATEUSZ

/cicho/

A dziecina ?

JÓZEF

Różowitka.....

MAREK

Śpi....

JÓZEF

/ cichutko/

Jakby.....

(M) - neon w szopce

/ widzimy teraz powiększającą się ciągle, pulsującą światłość gwiazdy i Maria pochyla się nad żłóbkiem/

MARIA

Nie płacz dzieciąteczko nie czekaj kołaczków

Boś się urodziło do cierpień i płaczu.....

KAPELA

Choćby Święta Matka ręce załamala

Już się kują gwoździe twojego ciała

PASTERZE

Choćby święty Józef przed Herodem zbieżał  
Już kiełkuje ziarno dla twojego krzyża....

MARIA

Już cię kłuje siano, już cię bolał boczki  
Już łzy obmywają twoje modre oczki  
Już cię słońce piecze, już cię ziemi ziemia  
Bys się panie Jezu w człowieka przemieniał...

KAPELA

/ gra cichutko do wtóru nucącej leciutko Marii/  
Spokojna gwiazda nocą błyszczała  
Gdy Święta Panna syna kołysała

MARIA

O usnij, o stusnij, o usnij w noc  
Po górach, po chmurach śpiewanie szło....

PASTERZE

/cicho/

O hoo, ho o hoho, o ho ho ooooo,  
Ooo wołanie, śpiewanie szło.....

*proszę*  
wojsko (M)

MARIA

Powiedz mi gwiazdo, powiedz mi dobra  
Czy synaczkowi daleka droga

PASTERZE

O usnij, o stusnij, o usnij w nic  
Po górach, po chmurach, śpiewanie szło....

KAPELA

Powiedz mi gwiazdo jak go obronić  
Skladała Maria Najświętsze dłonie

PASTERZE

O, ho, ho, o ho, ho, o ho, ho o o  
Po górach, po chmura ch śpiewanie szło

MARIA

Jak go utulić przed czarnym płaczem  
Jak go szczęśliwym w życiu zobaczyć...

PASTERZE

O uśnij, o stusnij, o uśnij o  
Po górach, po chmurach wołanie szło.....  
/ w tę kołysankową cichą melodię wdziera się nagle krzepki  
marsz. Widzimy idących Żołnierzy/

ŻOŁNIERZE

Panie Jezu dobry  
Żebyś ty był z nami  
Tobyśmy cię bronili  
Swoimi szablami

KAPELA

A jakby w tych szablach  
Nie starczyło siły  
To by się nasze kosy  
Na sztorc postawiły.....

PASTERZ

X Ech śpiewają jakby miodem smarować

MATEUSZ

Wybierani.....

MAREK

Malowani.....

PASTERZ

X Chodziło się z armią, chodziło. Gdzie my nie bywali.....

Chłopaki.....

ŻOŁNIERZE

Co ?

PASTERZ

X Chłopaki ale z życiem. Po łysym wole po bystrzej kobyle.....

Zjechaliśmy od wieczora bujnymi koniami..... (M)

ŻOŁNIERZE

X Zjechaliśmy od wieczora bujnymi koniami.....

Przebierały, wybierały karysie nóżkami

Przebierały, wybierały aż pod twoje okno

Kopytkami zastukały przez ogródek drobno....

Co ci było żeś mnie nocką w domu nie czekała

Czyś płakała czyś się bała czyś może zasnęła ?

Nie śpij, nie śpij, moja miła - całe życie prześpisz

Przytul mi się na konisia - żeby cię poniosły....

Ona wstała-zapłakała jak jesienna woda

On ją pięknie ugadywał - Ty mi rączkę podaj...

Nie dam ci ja rączki białej na konia nie siądę

Jeszcze u mnie świeża rutka - w domu czekać będę...

On ją prosił, ugadywał - nie czekaj nie zwlwkaj

Podaj rączkę, bierz obrączkę i ze mną uciekaj...

- W co ja będę uciekała ? W moje bujne konie...

A te twoje bujne konie tylko pożyczone

- W co się będę ubierała - W zielone jedwabie...

Będiesz sobie tańcowała jak w ogrodzie pawie

- Co ja Będę w twoim domu przez dzień cały robić

- Długo spawać, późno wstawać w tańcu nóżką drobić...

Tak ją prosił ugadywał aż mu się zgodziła

Potem on jej bywał miły - ona mu nie miła

Zjechałiśmy ode światu bujnymi koniami

Zapłakała zakrzyczała dziewczyna za nami:

Żebyś ty się mój Jasieńku choć zatrzymał chwilkę

Uszyłabym ci z jedwabiu złocistą koszulkę....

On jej na to odpowiedział - już kochanie przeszło

Co tam było już się zbyło co światło zmierzchno...

Szyj koszulki dla innego - ja do innej jadę

Trzeba było doma siedzieć nie dać się na zdradę,

Zjechałiśmy, pospaliśmy - płaczą panny gorzko

My do innych wyjeżdżamy ugadać je nocką.

#### PASTERZ:

Zjechałiśmy, pospaliśmy płaczą panny gorzko...

MATEUSZ

Co, bywało ?

PASTERZE

Bywało.....

BARANY

Heeeej.....

JÓZEF

Hej.....

PASTERZE

A co wy, ojczye też ?.....

JÓZEF

Nie, no jakby.....

BARANY

/znaczaco/

Hej.....

JAN

Cicho. Coście się tak rozhulały jak baba w tańcu..

BARANY

No bo .....

JAN

No właśnie. A co wy tak stoicie jak skołowaceni. Po cośmy tu przyszli ?

BARANY I PASTERZE

Niby wieszować...

JAN

No i ? Ludzie patrzą ! Kapela... Panno Maryjo...

MARIA

A pięknie prosimy. Synek się właśnie obudził... Bawi się...

JAN

Ciepło mu ?

MARIA

Nienajgorzej !

JAN

Syto mu ?

MARIA

Z podziękowaniem !

ŻOŁNIERZ

Za królami mu nie tęskno ?

MARIA

A bo on król ?

ŻOŁNIERZ

Tak powiadali.

MARIA

Tylko na niebiesiach. Do ziemskich królów mnie tęskno.  
Sami widzicie... Na koniach, na wielbłądach się wybrali,  
gwiazda im przed nosem świeci a jeszcze leżą i leżą...

MATEUSZ

/zafrasowany/

Tak popatrzysz....

MARIA

Słucham...

MATEUSZ

Może kto im drogę źle powiedział...

KAPELA

Może...

ŻOŁNIERZ

No ja bym tego w ręce chciał dostać. Dziwno mi też jakos  
że oni tak długo leżą. Znaczą się może była jaka zdrada...

KAPELA

/niespokojnie/

Zdrada... Kto by tam zdradził....

JEDEN Z BARANÓW

A ja wiem nie powiem....



MATEUSZ

/leje go w kark/

Scichnij...

ŻOENIERZ

No słucham...

MAREK

Co tu słuchać....

EUKASZ

Brednie.

JAN

I żaba wyskrzeczy jak ją kto nadeprze. Kapela, szybciej,

Kapela...

MATEUSZ

Powinszowanie...



/ Kapela zaczyna teraz rytmiczną przygrywkę i idą Powinszowania.

Wszystko wiruje cała scena goreje od łuny świateł/

Panie gospodarzu jeśli masz coś dla nas

Nie czekaj do lata a daj nam to zaraz

Bo my na tym mrozie głodne kolędniki

Czekamy kiełbasy jak te lute wilki

Hej, kolęda, kolęda...

A my wam zwiastujemy królestwo Chrystusa

Ty mościa gospodyni złaźże do lamusa

Szyneczki pomagaj, kiełbasy poskracaj

A nam biednym kolędnikom śpiewanie osładzaj....

PASTERZE

Na szczęście na zdrowie  
Na to Boże Narodzenie.....

MARIA

Żebyście byli weseli  
Jako w niebie anieli

JÓZEF

Żeby się darzyło w komorze

BARANY

I oborze.....

ŻOŁNIERZE

Wszędzie - daj Boże.

PASTERZ

We wozeczku

MATEUSZ

Na kołeczku

MAREK

W każdym kątku

ŻOŁNIERZ

Po dzieciątku

PASTERZ

Wroblewie

A na piecu troje

Na to winszowanie moje...

JAN

Kapela... Chodzonego... A ostro podkutego...

(M)

Zebyśmy tego roku jeszcze lepiej mieli

Zebyśmy co posieźli to w spokoju zżęli

Zeby dzieci były jak białe kluseczki

I jako gołąbki spokojne żoneczki

JÓZEF

Zeby nam z ziarenka cały chleb się zbierał

Zeby się w bidzie nikt nie poniewierał

BARAN

Zeby na świecie ciicho było i spokojnie

ŻOŁNIERZ

Zeby żony z mężami nie bywały w wojnie

PASTERZ

Zebyście się jak pączki w maśle się pławili

Nie się nie kłócili dobrze jedli pili

Tego wam życzymy, na to przychodzimy

I kolędę swoją dla was przynosimy

MATEUSZ

Zeby pełno ciasta rosło w całym kraju

BARAN

Żeby rząd nam dawał lepiej niż nam daje.....

BARANY

Hej.....

ŻOŁNIERZ

Żebyśmy chodzili w samiuśkim jedwabiu

Żeby w karnawale każdy się zabawił

~~Żeby młode pary szybko śluby brały~~

~~Żeby nam kobiety więcej nie płakały~~

Żeby nam dziewczyny nie były do zdrady

KAPELA I JÓZEF

Żebyśmy na starość krzepkie były dziady

WSZYSCY

Tego wam życzymy, na to przychodzimy

I kolędę swoją dla was przynosimy.....

/ chodzony rozwija się na całą scenę szopki. Na jej wieżach pojawiają się Pasterze z trąbitami i zaczynają pierwsze takty "Pasterskiej". Nad tańczącymi Kolędnikami- strzelają w niebo nuty tego hejnału/

PASTERZE Z GÓRY

Po górach, po chmurach, po górach wo.....

PASTERZE Z DOŁU

Wołamy, czekamy wołamy wo.....

WSZYSCY

Po górach chmurach wołamy wo.....

Dla nas dla ciebie, dla mnie

Aż z wszystkiej ziemi zgonimy zło

Aż się rozplacze kamień.....

KONIEC